Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Warszawa-Kraków dnia 15 lipca 1930 r. Nr. 14.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją,
bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Gdy Niemcy kują broń na nas,
my się kłócimy.

Niebezpieczeństwo, zagrażające nam od strony niemieckiego sąsiada, wzrasta z dniem każdym i nie ulega dla nas wątpliwości, że będzie przybierało coraz bardziej na sile. Buta niemiecka i bezczelność junkrów pruskich odżyła w całej brutalności. Od chwili, kiedy wojska francuskie opuściły ostatni skrawek zajętego kraju niemieckiego w Nadrenji, jakby po zdjęciu kagańca, wybuchała co chwila Niemcy jadem nienawiści w kierunku Polski.

Powtarzające się napady na nasze graniczne placówki, mordowanie naszych strażników, to rosnąca prowokacja, której cel jest aż nadto widoczny — doprowadzić do zbrojnego konfliktu z Polską, zabrać Gdańsk, z naszym dostępem do morza, zagarnąć Śląsk Górny, a jeśli się da, przyłączyć do Berlina i Wielkopolskę.

Oto jasny cel Germanji, która się z tem zupełnie nie kryje, ale coraz silniej, gwałtowniej i brutalniej występuje.

Grozi nam z tej strony poważne niebezpieczeństwo, które spędza formalnie sen z oczu, widzących grożące nam niebezpieczeństwo.

A czy jesteśmy na ten grożący nam zamach przygotowani?

Czy jesteśmy zdolni do odparcia nawały germańskich zaborców?

Kiedy Niemcy broń przeciwko nam kują, kiedy przygotowują cios, skierowany w samo serce Polonji, my się kłócimy i w zaślepieniu naszem nie widzimy, co nam grozi. Waśni wewnętrzne rozpalone są do białości. Nienawiść i bezwzględność zwalczających się obozów, przekraczają ramy przeciętnego rozsądku.

Przeciwników zwalcza się z większą nienawiścią, niż wroga zewnętrznego. Polskie społeczeństwo rozdarte jest na dwa wrogie obozy, nie przebierające w środkach walki, posuniętych do absurdu.

Dajemy Europie smutne widowisko.

Wrogowie nasi, a przedewszystkiem Niemcy, zacierają ręce z radości i czekają na chwilę dla siebie dogodną, by runąć na nas z całą swoją ogromną potęgą — i cel swój osiągnąć. Bolszewicy nie śpią — zasypują kraj bibułą agitacyjną, a wyzyskując przesilenie gospodarcze i dużą liczbę bezrobotnych, szerzą komunizm wśród mas.

Wrogie nam mniejszości narodowe wewnątrz kraju, działają, agitują, wprowadzają rozprężenie i są źródłem anarchji.

Jak dotychczas, znikąd nie uderzył dzwon na alarm. Znikąd nie słychać głosu obywatelskiej przestrogi, ani nie widać znamion opamiętania.

A jednak musi nastąpić opamiętanie i wstrząsnąć sumienia wszystkich czujących po polsku, wobec grożącego nam niebezpieczeństwa.

Nie rozpaczać więc, nie załamywać rąk, nie popadać w apatję, ale rozpocząć ciężką i żmudną walkę w kierunku zwycięstwa myśli państwowej, która powinna i musi zapanować nad walkami wewnetrznemi, gdyż nakaz: „Salus Reipublicae, suprema lex" jest naszą ewangelja — jest naszym wiatykiem.

Do tej pracy i walki wzywamy naszych Czytelników i Przyjaciól, jako ostoji ładu wewnętrznego, jako element państwowotwórczy, umiejący się wznieść ponad walkę wrogich obozów, w imię dobra państwa — byśmy byli gotowi zwycięsko odeprzeć grożący nam napad.

K.

Krzywdzenie
emerytowanych kierowników względnie dyrektorów szkół powszechnych i średnich.

Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że Izba Skarbowa popełniła błąd, zaliczając emerytowanym kierownikom, względnie dyrektorom szkół 10% i 15% dodatku od kierownictwa.

Wskutek tej pomyłki, popełnionej nie przez emerytów, lecz przez referenta emerytalnego, Izba Skarbowa we Lwowie, nietylko że zastanowiła ten dodatek, lecz rozpoczęła **potrącanie** nadebranych kwot, bez uwiadomienia o tem dotkniętych, wskutek czego emeryci ci otrzymali 1. lipca do 20% zmniejszone pobory.

Co to znaczy w obecnych czasach, gdzie budżet każdego jest napięty do ostatecznych granic, to łatwo sobie wyobrazić można.

Sposób traktowania tych zasłużonych obywateli, jest wprost skandaliczny, gdyż muszą pokutować za grzechy p. referenta.

Jeżeli nawet te 10 i 15% nie należałyby się, to z tego nie wynika, że bez poprzedniego uwiadomienia dotkniętego, ukróca mu się pobory prawie o jedną piątą część, nie dając mu sposobności zwrócenia się do Min. Skarbu, które takie potrącenia rzekomo nadebranych poborów skreśla, jak to miało miejsce przy emerytach pocztowych.

Żądamy stanowczo zastanowienia tych potrąceń, a poszkodowani powinni natychmiast zażądać od swoich Związków interwencji w Ministerstwie Skarbu.

S.

PP. Urzędnicy Państwowi!

Popierajcie własną współdzielnię „Zespół" w Krakowie ul. Jagiellońska 4. Dział odzieżowy i żywnościowy dostatnio zaopatrzony.

Rozdział premij za propagandę „Jedności“.

Po upływie pięciu lat pracy naszej, ogłosiliśmy maj miesiącem propagandy. Wezwanie nasze znalazło żywy oddźwięk w szerokich warstwach naszych Czytelników i Przyjaciół, tak, że dziś możemy przystąpić do rozdzielenia nagród między naszych najgorliwszych zwolenników. — Nagrody te zostały rozdzielone w sposób następujący:

1) Karol Orkan z Bielska otrzymał powieść Żyznowskiego p. t. „Kamienie ugorne“.

2) Adolf Ehrlich z Białej otrzymał Reymonta „Na Krawędzi“.

3) Edward Sobolewski z Brzeska otrzymał Reymonta „W głębiach“.

4) Stefan Klimecki z Dąbrowy otrzymał Ed. Ligockiego „Sambra i Moza“.

5) Aleksander Biłyk z Sokala otrzymał Germana „Twarz z za kurtyny“.

6) Ignacy Zembaty z Oświęcimia otrzymał Ed. Ligockiego „Sen o Dwernickim“.

7) Jan Smala z Chotojowa otrzymał Ligockiego „Thalassa“.

8) Edward Pyzik z Krakowa otrzymał Sienkiewicza „Quo Vadis“.

Nagrody dalsze będą rozdzielone w miarę uiszczenia prenumeraty przez zgłoszonych nowych czytelników.

Administracja „Jedności“.

Sprawy mieszkaniowe.

Ciąg dalszy: p. Jedność Nr. 13, str. 3. Uchwała Izb Przemysłowo-Handlowych. Referaty wygłoszone na Zjeździe Polskiej Ligi Gospodarczej. Koszty budowy mieszkań. Gospodarze i lokatorowie.

Na Zjeździe Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, odbytym w Warszawie dn. 23 czerwca b. r. został przyjęty większością głosów projekt ustawy budowlano-mieszkaniowej, opracowany po całorocznych studjach przez Izbę Warszawską; projekt ów będzie przedłożony Rządowi i jeśli będzie uwzględniony, przyczyni się w dużej mierze do rozwiązania tak doniosłego dla Państwa problemu, jakim jest bezspornie sprawa mieszkaniowa. Cztery Izby jednakże głosowały przeciw projektowi, a uważając, że nakłada on zbyt wielkie ciężary na życie gospodarcze, zwłaszcza ludności miejskiej, postanowiły wystąpić oddzielnie. W sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów, dotyczącej 7-mio i więcej pokojowych mieszkań, wszystkie Izby wypowiedziały się przeciw uchyleniu ochrony odnośnie do tych lokali. Według zdania Izb sprawa ta łączy się z powyżej wspomnianym projektem ustawy o budownictwie mieszkaniowem, wobec czego proponowana przez Rząd nowela do ustawy o ochronie lokatorów nietylko nie przyczyniłaby się do lepszego wykorzystania mieszkań, lecz przeciwnie podniosłaby popyt na mieszkania mniejsze, a tem samem pogorszyłaby znacznie stosunki mieszkaniowe, zwłaszcza w większych miastach.

Na szczególniejszą uwagę zasługują dwa referaty, wygłoszone w Warszawie dn. 27 czerwca b. r. na Trzecim Zjeździe Polskiej Ligi Gospodarczej. Pierwszy z tych referatów mówi o „znaczeniu rozbudowy miast dla życia gospodarczego kraju“, drugi zaś o „programie inwestycyjnym i budowlanym“. W pierwszym referacie wypowiedziano myśl, iż rozbudowa miast jest konieczna ze względów narodowo-państwowych, a to dlatego, iż ożywi produkcję wogóle, a tem samem osłabi ujemne skutki, jakie wynikają z przeludnienia, bezrobocia i braku mieszkań. W drugim zaś referacie podkreślono, iż w Polsce niema programu ogólno-państwowego, co jest główną przyczyną braku kapitałów potrzebnych na inwestycje. Zagranica bowiem, nie orjentując się w naszych zamierzeniach i potrzebach, nie śpieszy się z udzieleniem przemysłowi kapitałów w formie pożyczek, zaś przemysł, nie dysponując kapitałem, nie może ułożyć sobie żadnego planu.

W związku ze sprawą mieszkaniową są omawiane w tegorocznym zeszycie kwietniowym „Przeglądu Organizacji“ środki obniżenia kosztów budowy mieszkań. Głównemi momentami, od których zależy obniżenie kosztów budowy mieszkań, są następujące: Przedewszystkiem należy zabudowywać budynkami ekonomicznemi, a więc wielopiętrowemi, tereny, które posiadają już inwestycje miejskie, jak, zabrukowane ulice, chodniki, wodociągi, kanalizację, gaz i elektryczność. Tworzenie nowych osiedli na nieprzygotowanych terenach podwyższa znacznie koszty i zmniejsza wskutek tego liczbę nowych mieszkań, wpływając jednocześnie ujemnie na wysokość komornego. Budowę nowych osiedli należy zaliczyć do drugiego etapu, kiedy najpilniejsze potrzeby zostaną już zaspokojone. Domy rozplanowywać należy jak najekonomiczniej i możliwie typowo, przy uwzględnieniu w najszerszej mierze wspólności ścian, jako warunku obniżającego koszty budowli i ogrzewania w zimie. Materjały stosowane winny być znormalizowane. Dzień pracy w budownictwie, jako pracy sezonowej, winien być przedłużony do norm stosowanych na Zachodzie. Wykonanie budowli odpowiadać winno uprzednio opracowanemu planowi gospodarczemu, a więc: środki finansowe, sporządzenie projektu kosztorysu i rysunków wykonawczych, przygotowanie terenu, dostawę narzędzi i materjałów, zaangażowanie pracowników i t. p.

Koszty wykonanych w ten sposób budowli mogłyby być obniżone do 50 procent, obniżka zaś kosztów budowy przyniesie korzyść podwójną, albowiem obniży komorne i umożliwi powiększenie liczby budowanych mieszkań.

Omawiając sprawy mieszkaniowe na łamach „Jedności“, chcielibyśmy na zakończenie jeszcze zaznaczyć, iż dotychczas praktykowany w kołach prywatnych podział mieszkańców miast, jakoby na sprzeczne i nawet wrogie sobie obozy gospodarzy i lokatorów, z których pierwszy rzekomo dba tylko o swoje interesy, a drugi reprezentuje interesy ogółu danego miasta, nie jest ani właściwy, ani racjonalny.

Stanisław Springwald.

Nieubłagane reformatorstwo.

Pewne dziedziny życia państwowego w Polsce wyglądają wciąż, mimo upływu 12 lat Niepodległości, jak laboratorjum eksperymentalne, w którem, to trzeba właśnie dodać z naciskiem, eksperymentuje się po omacku. Ustawicznie się w tych dziedzinach „szuka właściwej drogi“, a przynajmniej coś ciągle zmienia, przestawia i niby ulepsza.

Pali się po prostu w głowach pewnych ludzi, posiadających w rękach jakąś dziedzinę organizacyjną, aby dążyć do rzekomej doskonałości. I w tym reformatorskim zapale ślepi są i głusi na to, że przynoszą tem nieustannem ulepszaniem życiu publicznemu więcej szkody niż korzyści.

Niewątpliwie koniecznym jest wszędzie postęp, lecz winien on być celowym i systematycznym. Nasze zaś reformatorstwo nie odpowiada ani jednemu ani drugiemu warunkowi, czyni bowiem niezrozumiałe nikomu zygzaki i włazi sobie samemu na pięty, bo następują zmiany po zmianach, zanim poprzednie zdołały znaleźć szersze zastosowanie.

Nie zawsze, a raczej prawie nigdy nie wywołują tych zmian ludzie na naczelnych stanowiskach kierujących, raczej subalterni, którzy w fałszywem rozumieniu swej roli i zasad życia państwowego, starają się w swej „radosnej twórczości“ nadać jakiejś dziedzinie charakter, odpowiadający własnej, wybujałej indywidualności.

Tacy panowie umieją przeprzeć swoje pomysły u swych szefów, którzy, przeładowani masą spraw, przepływających przez ich ręce, z pewną już apatyczną biernością podpisują niemal codzień nowe zarządzenia, okólniki i t. p. — nie zastanawiając się długo nad ich treścią, a jeszcze mniej nad ich konsekwencjami tam, u dołu. Dzięki tej właśnie psychice, „par excellence“ biurokratycznej, namnożyło się tyle tych okólników, że brniemy w ich masie niby w zwałach opadłej na ziemię szarańczy.

Obraz ten stanowi pewien dziwny paradoks ustrojowo-funkcyjny. Bo oto od lat kilku ustawodawstwo z powodu ograniczenia prac sejmowych zamarło, natomiast dzienniki ustaw, zwłaszcza jednak dzienniki urzędowe ministerstw i innych władz, pęcznieją od zarządzeń i okólników.

Nigdzie jednak reformatorstwo nie osiągnęło takiego rekordu, jak w dziedzinie oświaty publicznej. Ile to już zmieniło się w ciągu tych niedługich lat naszego niepodległego istnienia „systemów“, „metod“, „programów“! Ledwo, że jedno przyjęło się jako tako lub dojrzało, nie dano mu żyć i przyszła nowa jakaś zmiana. To więc, co się w tej dziedzinie dzieje, dawno już zatraciło charakter racjonalnego ulepszania, lecz stało się poprostu jakiemś pasjonowanem eksperymentatorstwem. Przypomina zabawę dzieci na plaży, które budują domy z piasku i zaraz walą, aby budować nowe.

Wynikiem takiego nieubłaganego „ulepszania“ systemów, metod i programów jest zaś to, że nikt nie może się z niczem oswoić, do niczego przyzwyczaić, z niczem dokładnie zapoznać. Wyradza się — najgorszy dla każdej celowej pracy — stan niepewności, niewiary, tymczasowości. Bo żaden nauczyciel czy wychowawca nie może nabrać przekonania o doskonałości jakiejś metody, skoro się ją ciągle oficjalnie zarzuca i wysuwa inną. Wśród ustawicznych zaś zmian, dokonywanych w szkolnictwie, zwłaszcza w średniem, wybija się szczególniej reformatorstwo w szkołach zawodowych, które ostatnimi właśnie czasy wprowadziło w tę dziedzinę nowy „bigos“. Teoretyzowanie metod i systemów nauki doprowadziło tu do najrozmaitszych zmian, nad których przeprowadzaniem muszą się teraz pocić dyrektorzy, kierownicy, grono nauczycielskie. Pociąga to zaś za sobą nietylko owe organizacyjne, nieraz bardzo istotne przykre kłopoty, odrywające ludzi od właściwej, pedagogicznej pracy, nietylko odbija się na uczniach i ich rodzicach w formie np. zmiany podręczników szkolnych, kwalifikacyj z poszczególnych przedmiotów i t. p., lecz sprowadza zupełnie niepotrzebnie wiele krzywd osobistych dla nauczycieli, którym nowe programy przyniosły w wyniku ograniczenie godzin, a nawet zupełne pozbawienie posad.

Możnaby w dzisiejszych, tak wyjątkowo ciężkich czasach zaniechać bez szkody, a raczej z korzyścią, owych ustawicznych, opartych raczej na teorjach i doktrynach, niż na istotnej potrzebie, zmian, które w całem społeczeństwie wywołują tylko wrażenie wielkiego chaosu, panującego „u góry“.

l.

Krzywdzenie sierot po pracownikach państwowych.

Według art. 72 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. pensja sieroca należy się do 18 roku życia a w razie dalszych studjów do ukończenia 24 roku życia.

Ani w tym artykule, ani w żadnym innym ustawy emerytalnej niema wzmianki o zastanowieniu wypłaty podczas ferji szkolnych lub po zdaniu matury, z czego wynika, że autor ustawy **nie przewidywał, że można skrzywdzić sierotę**, która po mozolnej pracy roku szkolnego, potrzebuje wytchnienia, **zastanawiając jej pensję przez 4 miesiące**, t. j. od 1 czerwca do 30 września.

Dopiero Izba Skarbowa we Lwowie wpadła na patentowy pomysł, ażeby tej w głodzie i chłodzie studjującej młodzieży, **zastanowić pensję sierocą przez 4 miesiące**, co daje się we znaki **szczególnie tym sierotom, które zdały maturę** i którym po roku nadzwyczaj wytężonej pracy, należy się nietylko zasłużony odpoczynek, ale także lepsze odżywienie.

Takie wprost nieludzkie postępowanie jest tem mniej zrozumiałe, że rozchodzi się tutaj **o kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie** i polega na wprost niezdrowem interpretowaniu ustawy.

Możeby Ministerstwo Skarbu zechciało wydać okólnik, **któryby położył kres zakusom pojedynczych referentów i likwidatorów poborów emerytalnych**, interpretacji ustaw i przepisów w kierunku **krzywdzenia emerytów, wdów i sierót.**

Sl.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie naszych P. T. Prenumeratorów, że „Jedność" będzie wychodziła regularnie i przez czas wakacyjny, tylko o zmniejszonej ilości stron.

Akcja Związku Zrzeszeń Prac. Publ. Wojew. Krakowskiego

w sprawie zrównania emerytów państw. zaborczych z polskimi.

W tej sprawie wystosował Związek Zrzeszeń przez ogólne Zrzeszenie Związków w Warszawie do Ministerstwa Skarbu w Warszawie

Memorjał

w sprawie zrównania emerytów państwowych i wojskowych b. państw zaborczych z emerytami polskimi.

Od szeregu lat starają się Związki emerytalne i pracowników czynnych o przeprowadzenie powyższego postulatu, jednak niestety z ujemnym skutkiem.

Tylko części tych emerytów przyznano to zrównanie, a mianowicie emerytom kolejowym i to bez żadnych zastrzeżeń.

Wyróżnienie emerytów kolejowych i stworzenie dla nich możliwych warunków bytu, tem bardziej przygnębiły emerytów innych dykasterji, pozostałych nadal w najskrajniejszej nędzy, zwłaszcza, że nie czują się wcale gorszymi obywatelami od kolejowych i że za czasów zaborczych, przyznając się do narodowości polskiej i wychowując dzieci w duchu polskim, już przez to samo dali dowód swego patrjotyzmu.

Co do kosztów, które takie zrównanie pociągnęłoby za sobą, to nie mogą one być większe od kosztów zrównania emerytów kolejowych, — gdyż co do ilości były oba te rodzaje emerytów równe, a więc nie przekroczyłyby 3 miljonów zł., którą to kwotę podało Min. Komunikacji w projekcie przepisów emerytalnych z początkiem 1929 r.

Ponieważ od tego czasu minął rok, a śmiertelność między tymi emerytami jest znaczną, — przeto i ta kwota znacznie się obniży.

Że opinja ogólna skłania się na stronę tej wymierającej kasty jest najlepszym dowodem fakt, że poseł p. profesor Dr. Adam **Krzyżanowski** w jednem ze swoich przemówień zaznaczył, że **trzebaby dla nich coś zrobić.**

W prawdzie obecnie stosuje się art. 82-gi ustawy emerytalnej z większą tolerancją, lecz pomimo tego wielka ilość dobrych Polaków, którzy mieli siedzibę po zapadłych kątach, gdzie organizacje narodowe nie istniały i nie mogli się wskutek tego udzielać w ruchu narodowym, nie będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa art. 82.

Przeto jedyną drogą, która pozostaje do usunięcia krzywd, wyrządzonych emerytom byłych państw zaborczych jest zrównanie tychże z emerytami polskimi.

Podpisana organizacja zwraca się przeto z usilną prośbą do Wysokiego Rządu, by zechciał przez nowelizację ustawy emerytalnej z 1923 r. zrównać emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi.

W Krakowie, dnia 12. czerwca 1930.

Za Zarząd:

Sekr.: **Sutyła** mp. Prezes: **Dr. J. Krajewski** mp.

Z posłuchania u p. Wojew. Kwaśniewskiego.

W pierwszych dniach lipca jawiła się u p. Wojewody **Kwaśniewskiego** delegacja Związku Zrzeszeń, by na podstawie uchwały Zarządu Głównego, przedłożyć szereg opracowanych memorjałów, związanych z najważniejszemi zagadnieniami świata urzędniczego.

W delegacji tej wzięli udział: Prezes Związku Zrzeszeń Dr **J. Krajewski**, wiceprezesi Dr **J. Czapliński** i **Górka**, generał **Niklas** i p. **Suczyńska**.

Delegacja przedłożyła memorjały: a) w sprawie przyśpieszenia wypłaty zaległego komornego za rok 1928; b) w sprawie wstrzymania zamierzonej przez Rząd podwyżki komornego; c) w sprawie niczem nieuzasadnionej drożyzny chleba i mięsa.

Memorjały uzasadniono materjałem rzeczowym i tak zwrotu komornego domagano się z powodu ciężkiego położenia materjalnego i czekających nowych wydatków z okazji nowego roku szkolnego i związanych z tem wydatków szkolnych.

W sprawie podwyżki komornego uzasadniono tem, że obecny dodatek na mieszkanie jest niewystarczającym na zapłacenie komornego, a na wypadek podwyżki stan ten jeszcze bardziej się pogorszy, nawet i w tym wypadku, jeśliby rząd procentowo podniósł dotychczasowy dodatek. Przykładowo wykazano, że zamierzona podwyżka byłaby formalną ruiną materjalną, przed czem interesowani muszą się bronić.

W sprawie drożyzny chleba i mięsa przedłożono zestawienie z całego szeregu lat, na podstawie danych urzędowych, z których wynika, że kg. chleba kosztuje dziś **o 5 groszy więcej**, aniżeli w stosunku do cen mąki kosztować powinien, a drożyzna ta, ze względu na taniość zboża, niczem jest uzasadniona.

P. Wojewoda odniósł się do przedłożonych memorjałów z całą życzliwością i zrozumieniem ciężkiego położenia materjalnego, przyrzekając przedłożyć te memorjały władzom centralnym w Warszawie z wnioskiem przychylnym.

Ponadto poruszono jeszcze sprawę rozlewni mleka, którą przedstawiciele Związku na podstawie porozumienia z p. Wojewodą, poruszą w prezydjum Magistratu.

Z chwili.

List z wakacyj.

Kochana Marysiu!

Tak, jak obiecałam, piszę list, ale możesz z tego zrobić potem zadanie na temat, „jak spędziłam wakacje". Otóż, gdy nareszcie nadszedł tak oczekiwany przez mnie dzień wyjazdu, po bezsennie spędzonej nocy obudziłam się o siódmej i, co ty powiesz, odrazu wstałam, bo trzeba było śpieszyć się na kolej. Wrażenia z tej podróży, to jeden sen. Najpierw w dorożce było mi strasznie ciasno. Pełno kuferków i walizek, siedziałam naprzeciw tatusia i mamusi, którzy zajmowali sobą tyle miejsca, że nie miałam gdzie wsadzić nóg. Z okna wagonu roztaczał się piękny krajobraz, lecz tatuś przeszkadzał mi w jego podziwianiu i wciąż zasłaniał mi oczy gazetą, bo przy każdej kałuży było pełno jakichś golasów. Było nam z początku wygodnie, lecz później wpakowali się do naszego przedziału jacyś dwaj podejrzanego wyglądu osobnicy. Byłam już pewna, że bandyci i cieszyłam się nawet, co prawda w strachu, że będzie przygoda. Ale niestety, byli to urzędnicy dziewiątej rangi i nic udało się. Stąd mam przekonanie, że za dużo jest u nas urzędników, a za mało interesujących ludzi. Ach, jakbym ja pragnęła grać w filmie „dziewczynę wśród bandytów" lub coś w tym rodzaju!

O przybyciu na miejsce nic Ci nie mogę napisać dokładnie, bo coś mi wpadło w oko i strasznie bolało, po drugie, mamie gdzieś zapodziały się kluczyki od kuferka i stąd całe piekło. Życie ze swemi niespodziankami jest po prostu okrutne. Przy pierwszym obiedzie w naszym pensjonacie smakowały mi cudownie poziomki ze śmietaną.

Nasz pensjonat nazywa się bardzo oryginalnie „Kalafjor". Nie żadna „Niespodzianka", żadna „Radość", czy „Zacisze", ani nawet „Helena", ale tak sobie po prostu „Kalafjor"! Właścicielką jego jest pewna pani w okularach, która stąd przypomina mi zupełnie, ale to zupełnie, naszą nauczycielkę niemieckiego. Musiała to być dawniej naprawdę nauczycielka, bo ciągle gdera i prawi morały. Nawet zaprowadziła taki zwyczaj, że każdy gość, chociaż płaci, musi zarobić sobie na obiad. Więc tatuś rąbie drzewo i tak przytem stęka i tak się poci, że aż umieram ze śmiechu. Mama chodzi do lasu na grzyby, a ja w braku innego stosownego zajęcia pasam kury, za co dostaję nawet podwójną porcję lodów, które są zawsze raz na tydzień w niedzielę. Zdarzył mi się straszny wypadek, bo ukąsiła mnie końska mucha i spuchło mi całe kolano.

Wieczorem całe towarzystwo zabawia się w rozmaite szlachetne gry, jak w „pacankę", „tata i mamę", „telefon" i „telegraf", co wszystko się kończy oczywiście tem, że panowie chcą całować panie, a one robią więcej krzyku, niż to wszystko warte. Ale najciekawsza jest zabawa „w duchy". Polega ona na tem, że wszyscy siadają przy stole i gasi się światło. Przed każdą osobą stawiają na stole talerz odwrócony dnem do góry. Wywoływacz duchów, którym jest jeden sławny malarz, ponurym głosem każe wszystkim dotknąć palcem najpierw talerza, a potem czoła, potem znowu talerza, potem nosa, brody, policzków i tak dalej. Wreszcie robi się światło. Wszyscy są nastrojeni bardzo poważnie, aż tu nagle wszyscy zaczynają pękać ze śmiechu! Co się okazuje? — Oto każdy ma na twarzy pełno czarnych kropek, plam i kresek, bo te talerze były umyślnie posmarowane sadzą! No, ale tylko raz udaje się taka sztuka, albo, gdy nowy jaki gość przyjedzie, to już na pewno musi paść ofiarą, bo się oczywiście nie domyśla, że to nie żadne duchy, ale taki sobie poprostu dobry kawał.

Tyle już Ci napisawszy ciekawych i ważnych rzeczy, kończę i ściskam cię, twoja przywiązana koleżanka, Krzysia. a.

O zniżki tramwajowe.

Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej udziela urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym zniżek po 5 groszy na jednym bilecie, ale tylko w dnie powszednie i za okazaniem osobnej legitymacji z fotografją przez tę Dyrekcję co pół roku wydawanej, natomiast emerytom zniżek tramwajowych wcale nie udziela.

Prezydjum Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa krakowskiego interwenjowało w Dyrekcji tramwajów o zmianę tych postanowień, lecz Dyrekcja ta oznajmiła, że z tych postanowień nic nie może zmienić, bo zarządzenia te uchwaliła Rada Nadzorcza i Dyrekcja musi się do nich stosować.

Wobec tego Krakowski Związek Zrzeszeń wystosował podanie do Rady Nadzorczej krakowskiego tramwaju z prośbą o zarządzenie:

1) Aby urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i autonomiczni tak w czynnej służbie jak i w stanie spoczynku, bilety ulgowe do jazdy tramwajem otrzymywali tak, jak na kolejach, za okazaniem legitymacji dotyczącego ich urzędu, bez wykazywania się osobną legitymacją, wystawioną przez Dyrekcję tramwaju.

2) Aby wymienieni pracownicy ze zniżek tramwajowych, przyznanych na dnie powszednie, mogli korzystać także w niedziele i w dnie świąteczne.

3) Wreszcie, aby wymienione zniżki tramwajowe udzielano również emerytom narówni z urzędnikami będącymi w służbie czynnej.

Podanie to, należycie uzasadnione i wykazujące, że tramwaj w razie uwzględnienia powyższych życzeń nietylko nic nie straci, ale przeciwnie dochód swój przez to tylko powiększy, ma być przedłożone Radzie Nadzorczej do rozpatrzenia na najbliższem posiedzeniu, jak to oznajmiła Dyrekcja tramwaju pismem z 8 lipca 1930. l. 5628.

Z naszej strony zauważamy, że przychylne załatwienie tej sprawy leży w obopólnym interesie, bo pracownicy publiczni i emeryci będą mogli korzystać z tych skromnie udzielanych zniżek, zaś tramwaj powiększy swój dochód, boć jasnem jest, że pracownicy powyżej wymienieni, jeżdżący rzadko i tylko koniecznością do tego zmuszeni, przepełnienia wozów tramwajowych nie spowodują, a skoro tramwaj będzie kursował bez względu na to, czy owi funkcjonarjusze będą w nim jeździć lub nie, to przewiezienie tych parę osób żadnej szkody tramwajowi nie wyrządzi, przeciwnie, wpłacone przez nich należytości za przewóz dochód tramwaju niewątpliwie powiększą, a zatem w interesie tramwaju leży uwzględnienie powyższych życzeń.

I. G.

Ruch służbowy w Administracji.

W resorcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wojewoda Krakowski dopuścił Ignacego Matusika. Kazimierza Gawrysia i Jerzego Śliwińskiego do służby przygotowawczej na stanowiska II kat. i przydzielił pierwszego do służby w Starostwie w Nowym Targu, drugiego w Starostwie w Ropczycach, trzeciego do służby w Urzędzie Wojewódzkim; dopuścił Tomasza Brzuszka do służby przygotowawczej III kat. w XII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim.

Minister Spraw Wewnętrznych zamianował ref. w VII st. sł. i kierownika Starostwa w Mielcu Marjana Balickiego starostą w VI st. sł., referendarzy w VIII st. sł.: Józefa Mrozowskiego w Brzesku, Dra Tadeusza Oborskiego w Myślenicach, Tadeusza Bursztyna w Pilźnie i Alfreda Winiarskiego w Dąbrowie referendarzami w VII st. sł.; prow. lekarza pow. w VIII st. sł. w Białej Antoniego Motylewicza lekarzem powiatowym w VII st. sł.

Wojewoda Krakowski zamianował: asesorami w VIII st. sł. w Białej Antoniego Motylewicza lekaskiego i Stefana Rzymka w Urzędzie Wojewódzkim. Feliksa Kowalskiego w Starostwie w Białej i Henryka Bursztyna w Urzędzie woj.; kontrolerami w VIII st. sł. kontrolerów w IX st. sł. w Urzędzie Wojew. Sebastjana Gądka i Edwarda Lipińskiego; naczelnikami kancelarji w VIII st. sł. adjunktów kancel. w IX st. sł. Leopolda Gumińskiego w Ropczycach i Władysława Silberta w Urzędzie Wojewódzkim, sekretarza w X st. sł. Tytusa Semenowa w Mielcu sekretarzem w IX st. sł.; sekretarzami w X st. sł.: kancelistę w XI st. sł. Helenę Bogucką w Starostwie grodzkiem w Krakowie, oraz prakt. II kat. w XI st. sł.: Jana Kocha w Nowym Sączu i Franciszka Mleczkę w Starostwie grodzkiem w Krakowie: adjunktami kancelaryjnymi w IX st. sł. rejestratorów w X st. sł.: Henryka Kunza w Dąbrowie, Zofję Kowalską w Urzędzie Wojew. (D. R. P.). Stefanję Łodziakównę w Nowym Targu, Ferdynanda Mańkę w Brzesku, Michała Olearnika w Nowym Sączu. Marję Krokayównę i Olgę Rożańską w Urzędzie Wojew., Zofję Dworzakównę w Tarnowie oraz adjunktów kancelaryjnych w X st. sł.: Tomasza Studzińskiego w Oświęcimiu, Władysława Gawłowskiego w Nowym Targu, Abrahama Prizanta r. Hellera w Starostwie grodzkiem w Krakowie. Franciszka Latasa w Myślenicach, Władysława Gloda w Starostwie pow. w Krakowie. Józefę Winiarską w Urzędzie Wojewódzkim i Jana Przystasia w Myślenicach; adjunktami kancelaryjnymi w X st. sł. kancelistów w XI st. sł.: Jana Michalika w Starostwie grodzkiem w Krakowie, Zofję Żurowską w Urzędzie Wojew., rejestratora w XI st. sł. Teodora Porządka w Pilźnie oraz urz. kontr. Kazimierza Kaczora w Starostwie grodzkiem w Krakowie; rejestratorami w X st. sł. kancelistów w XI st. sł.: Kamilę Stępińską w Urzędzie Woj., Zofję Nyrkowską w Starostwie grodzkiem w Krakowie, Stefanję Droździkowską w Tarnowie. Herminę Fischerówne w Urzędzie Woj., Helenę Marcinkiewicz w Jaśle, Wiktorję Rozumównę w Bochni, Władysławę Jendównę w Urzędzie Woj., Emilję Grzybowską w Urz. Wojew. (D. R. P.). Tadeusza Broszkiewicza w Myślenicach. Zofję Urzędowską w Mielcu. Eleonorę Piegorowską w Urz. Woj.: kancelistami w XI st. sł. kancelistów w XII st. sł.: Józefę Maślankównę w Białej, Zygmuntę Prokopczykównę w Wieliczce, Eugenjusza Śmigielskiego w Urzędzie Wojew. (D. R. P.). Karola Szefera w Wadowicach, Bronisławę Prostakównę w Chrzanowie. Helenę Skalską w Nowym Sączu. Marjana Jurę w Żywcu oraz prakt. III kat. Ludwika Gorączkę w Tarnowie, Stanisława Marcińca w Grybowie, Eleonorę Kwiatkowską w Tarnowie. Tadeusza Węgrzynka w Białej. Romualda Domańskiego w Urzędzie Woj.. Adama Zająca w Bochni; kancelistę w XII st. sł. Kazimierę Plewińską prowizorycznym kancelistą w XI st. sł.; prakt. III kat. w XII st. sł. Jadwigę Wójcicką w Nowym Sączu kancelistą w XII st. sł.; zamianował: woźnego w XV grupie uposaż. Wojciecha Kowalskiego w Chrzanowie woźnym z uposażeniem XIV grupy i prowizorycznego pomocniczego woźnego Franciszka Kurbiela woźnym z uposażeniem według XV grupy.

(Dokończenie nastąpi).

Diarjusz

od 27 czerwca do 15 lipca 1930 roku.

27-go czerwca poselstwo polskie w stolicy Turcji Angorze zostało podniesione do godności ambasady.

* * *

Lotnik angielski Smith przebył szczęśliwie na samolocie „Krzyż Południa" drogę powietrzną między Europą a Nowym Yorkiem, przelatując nad północną częścią Atlantyku.

* * *

28-go czerwca ogłoszono we Lwowie wyrok na terorystów ukraińskich, którzy spowodowali wybuch bomby na zeszłorocznych Targach Wschodnich. Główny sprawca został skazany na śmierć.

* * *

Dzień 1-go lipca był obchodzony uroczyście w Niemczech, jako uwolnienie Nadrenji od okupacji państw koalicyjnych. Bezpośrednio po odejściu wojsk okupacyjnych nacjonaliści urządzili masakrę wśród tych, którzy sprzyjali okupantom.

* * *

Sejm śląski został w dniu 1-go lipca odroczony z powodu konfliktu z Rządem na tle budżetowo konstytucyjnym.

* * *

W pierwszych dniach lipca Rząd wszczął dochodzenia karne przeciw głównym organizatorom Kongresu Centrolewu w Krakowie.

* * *

Sejm finlandzki pod naciskiem Lappowców uchwalił w dniu 8. lipca ustawę „wyjmującą komunistów z pod prawa".

* * *

5-go lipca otworzoną została w Poznaniu pierwsza w Polsce Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjno-turystyczna, w której bierze udział prócz Polski: 30 państw.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. St. Wójcicki, Tarnów: Prosimy o dokładny adres, gdyż wysłany kwestjonarjusz Funduszu Zapomogowego nam zwrócono.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.